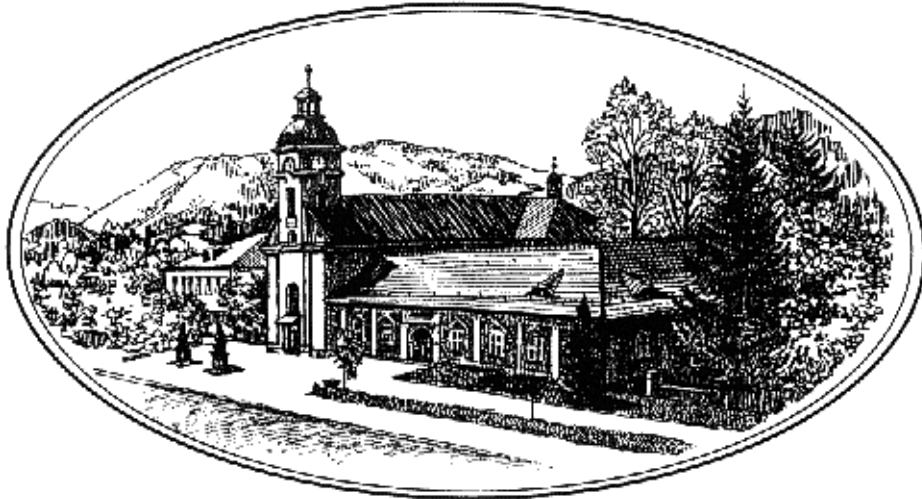


Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 31 (947) 29 lipca 2012 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

XVII NIEDZIELA ZWYKŁA

Chlebem czy berłem

W starotestamentalnej Księdze Sędziów zamieszczona jest bajka o władzy. Opowiada ją Jotam mieszkańcom Sychem, którzy wybrali na króla, żądnego władzy Abimeleka. Oto treść tej bajki: „Zebrały się drzewa, aby namaścić króla nad sobą. Rzekły do oliwki: ‘Króluj nad nami!’”. Odpowiedziała im oliwka: ‘Czyż mam się wyrzec mojej oliwy, która służy czci bogów i ludzi, aby pójść i kołysać się ponad drzewami?’. Drzewa, wobec odmownej odpowiedzi, zwróciły się kolejno do drzewa figowego i winnego krzewu, za każdym razem spotykając się z odpowiedzią odmowną. Wreszcie rzekły do krzewu cierniowego: ‘Chodź ty i króluj nad nami!’ Odpowiedział krzew cierniowy drzewom: ‘Jeśli naprawdę chcecie mnie namaścić na króla, chodźcie i odpoczywajcie w moim cieniu! A jeśli nie, niech ogień wyjdzie z krzewu cierniowego i spali cedry libańskie’, (por. Sdz 9, 7-15). Morał tej biblijnej bajki jest jasny. Ten, kto umie czynić dobrze, nie potrzebuje dzierżyć władzy. On ubogaca społeczeństwo owocami swej pracy. Jemu to wystarcza do szczęścia. Radość odbiorców jest jego szczęściem. Oliwka, winny krzew, figa nie potrzebują czynić nic więcej, jak tylko uszczęśliwiać innych swymi owocami. Po władzę sięga ten, kto nie ma czym innych ubogacić. Wydaje mu się, że można uszczęśliwiać innych samą władzą. W rzeczywistości unieszczęśliwia poddanych i siebie.

To w tym kontekście należy odczytać ewangeliczną scenę, w której jest mowa o Chrystusie uciekającym przed tłumem, chcącym Go obwołać królem. Czyni to po cudownym nakarmieniu kilku tysięcy ludzi, kiedy syci słuchacze chcą Go porwać i uczynić królem. Jezus znając ich zamiary „odszedł na górę”. Nie chciał przyjąć ofiarowanej Mu władzy.

To ewangeliczne wydarzenie ustawia chrześcijańskie podejście do metody, jaką należy ubogacać społeczeństwo. Chodzi o wkład dobroci, o otwarcie serca, z którego, jak z dojrzałego kłosa, wysypuje się piękne ziarno. Wszyscy głodni znajdą drogę

do tego ziarna. Nie trzeba ich ani do tego wzywać, ani namawiać. Wielkie wartości nie potrzebują reklamy. One są wielkie bez względu na to, czy się ludzie o nie ubiegają, czy nie.

Chrystus ubogaca świat karmiąc ludzi swoim Ciałem jak chlebem. Sprawuje rządy przy pomocy chleba, a nie berła. Dlatego nigdy nie musiał budować więzienia. Jezus dowodzi, że można rządzić ludźmi gromadząc ich wokół wielkich wartości, a nie otaczając kolczastym drutem. Berło w pewnych sytuacjach zamienia się w wycelowany w podwładnych karabin. Chleb tego uczynić nie potrafi.

W bajce Jotama na sprawowanie władzy zgodził się krzew cierniowy, który nie miał do dania żadnego owocu. Natychmiast też potraktował otrzymaną władzę jako narzędzie siania strachu i zniewolenia podwładnych. Chrześcijanin, jako uczeń Mistrza z Nazaretu, winien dobrze znać motywy, jakimi należy się kierować w pracy dla społeczeństwa. Nie wolno mu też poprawiać Chrystusa i uważać, że ręce wyposażone we władzę dysponują większą możliwością czynienia dobra. To wielkie złudzenie. Według Jezusa w rękach jest tyle dobra, ile go jest w sercu. Władza nie zawsze zwiększa możliwości czynienia dobrze, zwiększa natomiast odpowiedzialność. Trzeba się bowiem podpisać pod dobrymi i złymi czynami swoich podwładnych. Wielu z tych, którzy sięgnęli po władzę, nie tylko niczego dobrego nie dokonało, lecz straciło to, co dotychczas posiadało.

Chrystus uciekł przed ofiarowanym Mu berłem i koroną. Jego wielbiciele Mu tego nie wybaczyli. Nadszedł dzień, w którym gwałtem nacisnęli Mu na głowę koronę cierniową i włożyli do ręki jako berło trzcinę. Zniszczyli Go jako króla za to, że nie chciał nim być. Udowodnili tym samym, do czego może prowadzić rządy przy pomocy berła a nie chleba. Jezus zgodził się na zniszczenie, ale po władzę, w rozumieniu tego świata, i tak nie sięgnął. Nadal rządzi światem przy pomocy chleba a nie berła.

ks. Edward Staniek

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: 2 Krl 4,42-44

Psalm: Ps 145,10-11.15-18

II czytanie: Ef 4,1-6

Ewangelia: J 6,1-15

Powołanie

„STAROTESTAMENTALNI MISTRZOWIE MĄDROŚCI” – CZĘŚĆ 2.

Zastanawiając się nad drogami poszukiwania mądrości, nie można pominąć ważnego pojęcia starotestamentalnego, jakim jest „powołanie”. Czym ono jest?

Powołanie w Starym Testamencie to po prostu wezwanie, zaproszenie ze strony Boga do podjęcia konkretnej misji. Ma ono charakter ściśle teologiczny. Bóg własnowolnie wybiera kogo chce i powierza mu konkretne zadanie. Przy czym – należy o tym pamiętać – Bóg zaprasza, ale człowiek mający wolną wolę odpowiada. I warto jeszcze podkreślić – człowiek sam nie wybiera swego powołania, lecz tylko na nie odpowiada.

Bóg powołując, prowadzi człowieka do konkretnego celu, jakim jest wejście z Nim w bardzo zażyłą relację. Swój szczytowy moment znajduje ona w chwili zawarcia przymierza. Samym przymierzem jeszcze się zajmiemy, w tym miejscu trzeba jedynie zwrócić uwagę na fakt istnienia wielu takich przymierzy w okresie patriarchów, z najważniejszymi na czele, zawartymi z Noem czy Henochem. Postacią, której życie najbardziej ukazuje drogę realizacji powołania, jest Abram zwany później Abrahamem.

Abraham żył ok. 1750 roku przed narodzeniem Chrystusa w Ur Chaldejskim, znajdującym się na obecnych terytoriach Iraku. Był typowym pasterzem, nomadą, politeistą wyznającym wielu bogów uosabiających moce przyrody. Któregoś dnia słyszy głos jednego z nich, jak mu się wydawało, mówiący: „Wyjdź z twojej ziemi rodzinnej i z domu twego ojca do kraju, który ci ukażę” (Rdz 12, 1). Zwróćmy uwagę, że Abram ma opuścić nie tylko ziemię w znaczeniu geograficznym, jakiś kraj czy obszar, ale także to, co było jego ojczyzną i ojcowizną – ma opuścić „dom swego ojca”. Abram zostaje wyrwany ze swej rzeczywistości geograficznej, kulturowej oraz osobistej – zostaje wezwany do porzucenia absolutnie wszystkiego. Więcej – ma pozostawić wszystko to, co kształtowało dotąd jego tożsamość. W tym momencie widać absolutność powołania, które nie obejmuje jakiegos wycinka z życia, jakiegos jego obszaru, ale obejmuje CAŁE ŻYCIE człowieka – jego przeszłość, terażniejszość i przyszłość.

Jest jeszcze jeden ważny aspekt absolutności powołania – ufność w spełnienie obietnicy, która po ludzku nie może być spełniona. Abram słyszy, że ma iść do kraju, w którym Bóg uczyni go „wielkim narodem” (Rdz 12, 2). Przecież jego żona Saraj, dobra kobieta, była niepłodna. Możemy sobie tylko wyobrazić, jak wiele w swoim umyśle musiał poprzestawiać i uporzędkować Abram, by podjąć decyzję o wyruszeniu w drogę!

W odniesieniu do relacji z bogami, Abram staje się henoteistą – przyjmuje jeszcze istnienie wielu bogów, ale ten Jeden, który się do niego odezwał, staje się najważniejszy. Pozostali bogowie schodzą na dalszy plan. Stopniowo Abram dochodzi do uznania, że jest tylko jeden Bóg – Elohim – który go powołał. Jednak trochę czasu upłynie, wiele Abram musi jeszcze przejść, nim to się stanie.

Wędrówka Abrahama do Ziemi Obiecanej ma symboliczne znaczenie – widać w niej Bożą pedagogikę. Zmienia się sposób postrzegania Boga, zmienia się moralność Abrahama – przecież jeszcze na jej początku dla zapewnienia sobie bezpieczeństwa chce Egipcjanom oddać swoją żonę (por. Rdz 12, 9 – 20), później jest to nie do pomyślenia; spotkanie z kapłanem Melchizedkiem (por. Rdz 14, 18-24) kształtuje świadomość tego, że

Elohim jest najwyższym Bogiem; zniszczenie Sodomy i Gomory oraz poprzedzające to wydarzenie targowanie się z Bogiem kształci Abrahama moralność i umiejętność modlitwy (por. Rdz 18, 22 – 19,29).

Bez wątpienia – jak to już wspomniano – najważniejszym momentem w procesie powołania Abrahama było zawarcie przymierza i otrzymanie obietnicy Bożego błogosławieństwa. Błogosławieństwo jest wezwaniem Bożej dobroci, a jego wyrazem jest obietnica przebywania Pana wśród ludu oraz ponowne nastanie rajskiego czasu. Będzie to możliwe pod warunkiem posłuszeństwa Bożym przykazaniom. Jeśli jednak człowiek sprzeniewierzy się Bogu, to sprowadzi na siebie przekleństwo – choroby, głód, dzikie zwierzęta, czy wojny. Błogosławieństwo jest prośbą i życzeniem tego, co niesie szczęście i pokój.

Świecki wymiar błogosławieństwa przejawiał się w Starym Testamencie w zawieraniu przymierzy i traktatów. Silniejszy władca – suzeren – okazywał swą dobroć i łaskawość słabszemu – wasalowi, na co on nie zasługiwał. Jeśli wasal będzie posłuszny zawartemu traktatowi, to zostanie obsypany błogosławieństwem, gdy zaś zbuntuje się przeciw swemu panu, spotkają go liczne – wspomniane wyżej - przekleństwa (por. Pwt 28, 15-68). Podstawą przymierza było uznanie niezaspokojonej przychylności ze strony suzerena. Wasal był mu wierny z wdzięczności za okazaną łaskawość. W przestrzeni religijnej takim suzerenem jest Bóg, który wychodzi naprzeciw Abrahama i zawiera z nim przymierze (por. Rdz 15 i 17). Odtąd Abram staje się Abrahamem, zaś Saraj Sarą. Zgadza się na warunki przymierza i ma świadomość, że jego złamanie może się dla niego źle skończyć. Warto jednak zauważyć, że w opisie zawarcia przymierza jest pewna luka. Otóż znakiem jego zawarcia było przejście obu stron umowy pomiędzy rozłupanymi zwierzętami. Znaczyło to, że „jeśli złamię przymierze, niech będę rozłupany jak te zwierzęta”. Jednakże autor biblijny zauważa, że pomiędzy połowami zwierząt przeszedł pod postacią słupa ognia tylko Bóg, Abraham tego nie uczynił. Dlaczego? Być może Bóg chciał powiedzieć, że z Jego strony Abraham może być pewien wierności przymierzu. Znając grzeszność i słabość ludzkiej natury, nie chciał Bóg stawiać Abrahama w takiej sytuacji, by ten musiał targać się na swoje życie.

Realizacja powołania Abrahama rozbijała się o jeszcze jeden problem – wspomnianą bezpłodność Sary. Wymagało to też ogromnej ilości czasu, by Abraham zrozumiał, że to Bóg jest tym, który potrafi rozwiązać każdy problem. Bo próbował go rozwiązać Abraham na własną rękę, szukając ratunku w ludzkich sposobach. A to chciał uczynić spadkobiercą swego sługę Damasceńczyka Eliezera, a to za namową Sary spłodził z jej niewolnicą Hagar syna, któremu nadał imię Izmael. Jednak Bóg, który miał inne plany, sprawił, że na starość Sara urodziła mu Izaaka. Wszystko to sprawiło, że wiara w mądrość i wszechmoc jedyne i prawdziwego Boga osiągnęła w życiu Abrahama apogeum. Odtąd wszystko, czego Bóg żądał, należało spełnić. Dlatego też Abraham nie wahał się, by oddać Bogu Izaaka jako niedoszłą ofiarę całopalną. Abraham stał się doskonały, choć wymagało to przejścia długiej i trudnej drogi. Jednakże jego życie stało się inspiracją dla innych, a jego imię – zgodnie z Bożą obietnicą – stało się błogosławieństwem (por. Rdz 12, 2). Przez niego „będą otrzymywały błogosławieństwo ludy całej ziemi” (Rdz 12, 3).

A wszystko to dzięki temu, że Abraham odpowiedział na Boże wezwanie.

Adam Langhammer SchP

Szlakami Maryjnymi -

Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej na Krzeptówkach z Zakopanem

Historia sanktuarium na Krzeptówkach.

W 1951 roku na Krzeptówkach powstała kaplica Niepokalanego Serca Maryi. Umieszczono w niej historyczną figurę Matki Bożej Fatimskiej przekazaną przez ks. kard. Stefana Wyszyńskiego, który otrzymał ją od biskupa Fatimy.

15 października 1961 roku, ówczesny biskup Krakowa Karol Wojtyła dokonał poświęcenia figury i kaplicy w parku.

13 maja 1981 roku, dokładnie w godzinie pierwszego objawienia Matki Bożej w Fatimie, na placu Świętego Piotra w Rzymie miał miejsce zamach na życie papieża. Od pierwszych chwil po zamachu wierni na Krzeptówkach modlili się o ocalenie Ojca Świętego. Wówczas postanowiono, że jeżeli Bóg uratuje życie Jana Pawła II, to na tym miejscu zostanie wybudowany kościół dziękczynienia za uratowanie życia Najwyższego Pasterza.

7 czerwca 1997 roku w pierwszą sobotę miesiąca i liturgiczne wspomnienie Niepokalanego Serca Maryi do sanktuarium Fatimskiej Pani na Krzeptówkach przybył Ojciec Święty Jan Paweł II.

W kościele sanktuaryjnym sprawował Mszę Świętą, konsekrował świątynię i wygłosił homilię, w której podziękował za wytrwałą modlitwę zanoszoną na Krzeptówkach w Jego intencji.

W homilii wygłoszonej podczas konsekracji kościoła na Krzeptówkach Ojciec Święty Jan Paweł II powiedział:

Wasze sanktuarium na Krzeptówkach jest mi szczególnie bliskie i drogie (...) Z historią tego sanktuarium łączy się także wydarzenie, które miało miejsce na Placu Św. Piotra 13 maja 1981 roku. Doznałem wówczas śmiertelnego zagrożenia życia i cierpienia, a równocześnie wielkiego miłosierdzia Bożego. Za przyczyną Matki Bożej Fatimskiej życie zostało mi na nowo darowane (...). Wiem, że w tej modlitwie Kościoła na całej ziemi w intencji mojego powrotu do zdrowia i posługi Piotrowej uczestniczyło także Zakopane. Wiem, że gromadziło się w waszych kościołach parafialnych, a także w Kaplicy Matki Bożej fatimskiej na Krzeptówkach, aby odmawiać Różaniec, prosząc o zdrowie i siły dla mnie. Wtedy też narodził się plan wybudowania na tym miejscu, u podnóża Giewontu, sanktuarium Matki Boskiej Fatimskiej jako wotum dziękczynnego za uratowanie mojego życia. Wiem, że to sanktuarium, które dziś mogę konsekrować, wznosiło wiele rąk i wiele serc zjednoczonych pracą ofiarą i miłością do Papieża Trudno o tym mówić bez wzruszenia (...).

Przybyłem do was, aby wam podziękować za waszą dobroć, pamięć i modlitwę, która trwa tu nadal. Byłem waszym pasterzem przez dwadzieścia lat (jako metropolita krakowski), dzisiaj przychodzę do was jako Następca Św. Piotra. Zawsze mi pomagaliście. Byliście ze mną i rozumieliście moje troski. Czuję to. Było to dla mnie wielkim wsparciem. Za tę postawę wiary i oddania Kościołowi dziękuję wam dzisiaj z całego serca. Zawsze tu, na tej ziemi podhalańskiej biskup miał w was oparcie. Oparcie miała tu Ojczyzna, zwłaszcza w

trudnych chwilach swoich dziejów. Przybyłem, aby wam powiedzieć za to wszystko „Bóg zapłać”, Na tym miejscu razem z wami pragnę jeszcze raz podziękować Pani Fatimskiej za dar ocalonego życia, podobnie jak to uczyniłem w Fatimie przed piętnastu lat> Totus tuus.. Dziękuję wszystkim za tę świątynię. Zawiera ona waszą miłość do Kościoła i Papieża. Jest niejako kontynuacją mojej wdzięczności do Boga i Jego Matki. Razem z wami bardzo cieszę się tym darem

Na zakończenie dodał: *Dziękując za dar modlitwy i ofiary, jeszcze raz kieruję do wszystkich serdeczną prośbę, którą wypowiedziałem w dniu inauguracji pontyfikatu: "módlcie się za mnie". Pomóżcie mi, ażebym mógł wam służyć. Ja także modlę się za was codziennie.*

Zakopane Krzeptówki

Określenie papieskie sanktuarium maryjne najlepiej oddaje charakter świątyni na zakopiańskich Krzeptówkach. Jest ona poświęcona Matce Bożej Fatimskiej i poprzez codzienny różaniec, kult Eucharystii, nabożeństwo pierwszych sobór wypełnia prośby Maryi z Fatimy.

Ale w tym miejscu ważna jest jeszcze jedna postać – błogosławiony Jan Paweł II. Świątynia powstała jako wotum dziękczynne za ocalenie życia papieża po zamachu na placu św. Piotra 13 maja 1981 roku. Nic więc dziwnego, że jej wnętrze i otoczenie wypełniają papieskie akcenty; prezbiterium w kształcie tiary, stacje drogi krzyżowej z wizerunkiem Jana Pawła II, jego pomnik czy ołtarz przeniesiony spod Wielkiej Krokwi.

Ten kościół powstał z modlitwy za Papieża, z troski o Papieża, z ofiar składanych w intencji Papieża - mówił ks. Mirosław Drozdek, inicjator budowy i długoletni kustosz sanktuarium. Na jego pogrzebie w maju 2007 roku kardynał Stanisław Dziwisz zdradził zamiar utworzenia na Krzeptówkach pierwszego w Polsce sanktuarium Jana Pawła II,

Ksiądz Mirosław (...) chciał, aby świadomość obecności Jana Pawła II towarzyszyła wszystkim, którzy(...) przybędą tu, aby się modlić. Trwa proces kanonizacyjny naszego umiłowanego sługi Bożego - Ojca Świętego pielgrzymującego do tej świątyni. Ufamy, że jeśli przeżyjemy radość z jego kanonizacji, w tej świątyni zostanie zbudowany ołtarz, w którym będzie czczony jako święty- powiedział w homilii kardynał Dziwisz.

Sanktuarium

Już na granicy parafii wita pielgrzymów krzyż, na którym rozpięty jest Chrystus. Drogę do sanktuarium wyznaczają rozwieszane nad ulicą transparenty. W ogrodzenie wkomponowano dziesiątki różańca, aby świątynia była symbolicznie opleciona modlitwą, o którą prosiła matka Bożą w Fatimie. Na teren wchodzi się przez bramę zwieńczoną maryjną koroną i napisem „ Totus Tuus”.

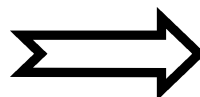
Przed kościołem stoi niemal dwumetrowy pomnik Jana Pawła II autorstwa prof. Czesława Dźwigaja. Przedstawia Ojca Świętego, który spogląda na panoramę Tatr i wyciąga ręce, tak jakby chciał objąć ukochane góry. Na rozległym placu znajduje się również rzeźba Anioła Pokoju, który ukazywał się trójce dzieci w Fatimie, przygotowując je na spotkania z Matką Bożą. Figura stoi na oryginalnym fatim-

→ str. 4

Restauracja BaHus

jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.
Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



USTROŃ
ul. 9 Listopada 10
tel. 33 854 26 72
kom. 602 831 296

RESTAURACJA
BAHUS

www.bahus.pl

Pielgrzymowanie

Czas pielgrzymowania to swoistego rodzaju rekolacje w drodze, wypełnione modlitwą, refleksją, śpiewem, radością i zmęczeniem - to słowa bpa Tadeusza Rakoczego zamieszczone w tygodniku „Źródło”. Dalej Ksiądz Biskup dodaje, że jest to okazja do pogłębienia swojej wiary, szkoła miłości bliźniego, wytrwałości i gościnności.

Przytoczyłam powyższe słowa Księdza Biskupa, ponieważ oddają one w pełni ducha - atmosferę pielgrzymek pieszych na Jasną Górę do naszej Królowej Matki w okresie wakacyjno-urlopowym.

W tym właśnie czasie, w pierwszą niedzielę lipca, odbyła się również już dwudziesta, jubileuszowa pielgrzymka Rodziny Radia Maryja na Jasną Górę. Pielgrzymowano, aby przede wszystkim dziękować naszej Matce za szczególną opiekę na Radiem Maryja i wszystkimi dziełami, powstałymi przy tym Radiu oraz za coraz większą wspólnotę ducha - setki tysięcy katolików, którzy przybywają do stóp Jasnogórskiej Pani, by stawać się coraz bardziej rodziną wierną Kościołowi Chrystusowemu i naszej Ojczyźnie.

W tej serdecznej rodzinnej atmosferze stoimy cierpliwie i wytrwale na wypełnionym po brzegu placu - około 300 tys. osób - wsłuchując się z uwagą w słowa pełne nadziei, głoszone przez biskupów i Ojców Redemptorystów. Także przez Przeora Jasnej Góry, który z wielką mocą stara się zawsze wyrazić wdzięczność Ojcu Dyrektorowi Radia Maryja Tadeuszowi Rydzkowi i wszystkim tam posługującym, za ich wielki patriotyzm, trud i oddanie sprawie nowej ewangelizacji, za obronę wartości i dobrego imienia naszej Ojczyzny - Polski.

W tym roku, w aktualnej sytuacji walki w obronie katolickich mediów, przyszliśmy do Matki, Pośredniczki wszystkich łask, przedstawić nasze problemy - trudności w otrzymaniu miejsca na multipleksie cyfrowym dla Telewizji Trwam, jedynej katolickiej ogólnopolskiej telewizji, prosząc o pomoc w tak ważnej dla nas sprawie. Nasze głosy, miliony podpisów i marsze w obronie Telewizji Trwam są niesłyszalne, niezauważalne przez decydentów Krajowej Rady Radia i Telewizji.

Widzisz, Maryjo, nas wszystkich domagających się wolności przekazu dla katolickich mediów. Widzisz, że istnieje niezwykle zapotrzebowanie na prawdę o Bogu i człowieku, bo to On, a nie człowiek, ustala, co jest dobre a co złe. I to, że dobrem niezbywalnym dla człowieka jest rodzina, a Ojczyzna jest rodziną rodzin i ma być sprawiedliwa, gospodarna i suwerenna. Wielkim złem dla każdego obywatela jest jakakolwiek dyskryminacja wobec należnych mu praw do korzystania z dóbr, służących człowiekowi do rozwoju fizycznego i duchowego. Pragniemy mieć, jak wszyscy odbiorcy innych stacji publicznych, komercyjnych, prywatnych właściwy, nowoczesny system nadawania Telewizji Trwam, której oglą-

dalność systematycznie wzrasta ze względu na ciekawość, urozmaicony program, skierowany do widzów w różnym wieku i o różnych zainteresowaniach.

Spotkanie Rodziny Radia Maryja w dniu 8 lipca na Jasnej Górze i wszystkich uczestniczących w tej uroczystości za pośrednictwem RM i Telewizji Trwam, to przede wszystkim wielkie dziękczynienie, potężny głos uwielbienia Boga w Trójcy Świętej Jedyne go za wszystkie łaski i dobro, jakie zaowocowało w naszych sercach, myślach i uczynkach dzięki tej rozgłośni. Dzięki wszystkim dziełom powstałym przy Radiu Maryja, które głoszą prawdę i ewangeliczne mądrości o tym, jak żyć i trwać przy Chrystusie mimo przeciwności losu, bólu, cierpienia i rosnącej ateizacji życia w narodzie. Modliliśmy się również gorąco do naszej Matki o dalszą opiekę i pomoc dla tych katolickich dzieł medialnych, dla Kościoła Świętego i naszej ukochanej Ojczyzny, aby była bezpiecznym i sprawiedliwym domem dla wszystkich obywateli. Pamiętaliśmy też, jak zawsze, o modlitwie w intencji Ojca św. Benedykta XVI, prosząc o zdrowie dla Niego i dary Ducha Świętego, aby mógł wytrwale i odważnie bronić Kościoła przed mocami złego ducha i prowadzić wiernych do świętości.

Szczęście Boże. Łucja Chołuj

⇒ str. 3 skim kamieniu. Przecięto go nas pół, jedna część została w portugalskim sanktuarium, druga przyjechała do Zakopanego – żadne inne sanktuarium na świecie nie może się pochwalić tak cenną relikwią.

Kościół zaprojektował inż. arch. Stanisław Tylka z Zakopanego. Pod kierownictwem ks. Mirosława Drozdka, kustosa sanktuarium, wzniesli go miejscowi górale w ciągu pięciu lat. O tym, że świątynia jest wotum dziękczynnym, przypomina tablica przy wejściu ze słowami Jana Pawła II: „Proszę, nie zostawiajcie mnie samego. Módlcie się za mnie”.

Prezbiterium ma kształt tiary papieskiej. W ołtarzu głównym ponad tabernakulum, przedstawionym jako monstrancja, umieszczono figurę Matki Bożej Fatimskiej. Z boku stoi tron, z którego Jan Paweł II przewodniczył konsekracji kościoła w 1997 roku. W dwóch stacjach drogi krzyżowej (V i XII) widać postać Ojca Świętego. Znajduje się tu też obraz Matki Bożej Częstochowskiej, który wisiał w prywatnej kaplicy papieża w Watykanie. W kaplicy Niepokalanego Serca Maryi (nazywanej starą), gdzie od dnia zamachu przez 100 dni trwały nieustające modlitwy w intencji ocalenia Ojca Świętego, znajduje się cudowna figura Maryi. W 1961 roku kardynał Stefan Wyszyński dostał ją od biskupa Fatimy i ofiarował pallotynom na Krzeptówkach. W tym samym roku figurka została poświęcona przez biskupa Karola Wojtyłę i przez 27 lat pielgrzymowała po Polsce. W 1987 roku Jan Paweł II ukoronował ją w Rzymie. Z tyłu sanktuarium zbudowano Park Fatimski, w którym od 1995 roku odbywają się nabożeństwa fatimskie. Tu też jesienią 1997 roku przeniesiono spod Wielkiej Krokwi papieski ołtarz. Spacerując po parku pielgrzymi znajdują kapliczki z ukochanymi Madonnami Ojca Świętego z Ludźmierza, Kalwarii Zebrzydowskiej, Wadowic, Guadalupe, a także kapliczkę upamiętniającą dzień śmierci papieża Polaka.

W sanktuarium znajduje się **ołtarz błogosławionego Jana Pawła II**.

W parku fatimskim znajduje się **papieski ołtarz** (dokończenie za tydzień).

Andrzej Georg

Kącik poezji

1 sierpnia

Wśród fali lęku
i grozy czekania,
wśród beczynności
i zaniedbania.

Było takie miasto
gdzie wszyscy powstali,
serca zamarły,
padły wystrzały.

Krew kropla z kroplą
rzeką wezbrała.
Czy życie jest łatwiej?
Warszawa wybrała.

Wybrała gruzy,
łzy i
agonię.

Wybrała wolność
teraz
lub w grobie

I chociaż wolna
łzy nad nią ronię.
Spłonęła w powstaniu,
w pamięci nie spłonie.

(autor nieznany)

Z życia parafii



• W niedzielę, tydzień temu, kazania głosił moderator drugiej grupy Ruchu Światło-Życie, która rozpoczęła swoje rekolekcje.

• W tym też dniu po wszystkich Mszach św. księża święcili pojazdy na przykościelnych parkingach. Ofiary zebrane przy tej okazji zostały przekazane na potrzeby Misji św.

• Niedziela była także ostatnim dniem, kiedy można było oglądać w sali Czytelni Katolickiej wystawę Karola Kubali.

• W środę przed południem młodzież oazową odwiedził arcybiskup Wiktor Skworec.

• Wieczorną Eucharystię sprawowali trzej księża pochodzący z naszej wspólnoty parafialnej, czyli ks. Witold Zahraj, o. Daniel Waszek, franciszkanin i o. Adam Langhammer, pijar. Spotkali się przy okazji spędzania urlopu w domach rodzinnych. Podajemy informację, że ks. Witek, który przez ostatnich pięć lat duszpasterzował w parafii św. Jerzego w Cieszynie, dekretem bpa ordynariusza Tadeusza Rakoczego został przeniesiony do parafii św. Jana Chrzciciela w Bielsku-Białej Komorowicach. Natomiast ojciec Daniel został przeniesiony z Katowic-Panewnik do klasztoru w Bytomiu. Ojciec Adam pozostaje na kolejny rok w Katowicach.

• Już za miesiąc, w sobotę 1 września, odbędzie się nasz już **V Festyn Parafialny**. Jak zwykle będzie wiele atrakcji. Trwają już nasze przygotowania, więc mile widziane są różnego rodzaju dary na fanty. Bardzo prosimy, aby nie przynosić używanej odzieży i rzeczy, które noszą ślady używalności. Liczymy jak zawsze na naszych wspólnych SPONSORÓW i zaangażowanie wielu osób przy organizacji festynu.

Intencje Apostolstwa Modlitwy -

Sierpień

Intencja ogólna: Aby więźniowie byli traktowani w sposób sprawiedliwy i z poszanowaniem ich ludzkiej godności.

Intencja misyjna: Aby ludzie młodzi, powołani do naśladowania Chrystusa, byli gotowi głosić Ewangelię i dawać jej świadectwo po krańce ziemi.

JUBILACI TYGODNIA

Eugenia Maciejczek

Jolanta Bąk

Marian Glajc

Irena Golas

Jolanta Wałach

Wanda Maga

Wanda Rybczyńska

Anna Maciuszek

Teresa Nowaczek



Jubilatom życzymy pomyślności, najlepszego zdrowia, wielu łask za wstawiennictwem Matki Bożej oraz radości i spokoju na długie lata życia.



jest kołem ratunkowym na morzu życia

Mały Jasio wybrał się na mecz. Siedzący obok mężczyzna pyta go:
- Jak tu wszedłeś, synku?

- Miałem bilet.
 - Sam go kupiłeś?
 - Nie, tata kupił.
 - A gdzie jest tata?
 - W domu, szuka biletu....
- *****

- Jasiu - mówi pani nauczycielka - czy wierzysz w życie pozagrobowe?

- Nie. Dlaczego?!

- Bo przed szkołą stoi twój dziadek, na którego pogrzeb zwolniłeś się wczoraj z lekcji.

Jasiu wraca do domu z przedszkola cały podrapany na twarzy. Mama wystraszona się pyta:

- Jasiu! Co się stało?
- Dzisiaj było mało dzieci w przedszkolu.
- Dobrze, ale co to ma wspólnego z tym, co ci się stało?
- Pani kazała nam ustawić się w kółko, złapać za rączki i tańczyć dookoła choinki.

„... *Dusza ma trzech nieprzyjaciół: to jest świat, szatan i ciało...*” (św. Jan od Krzyża)

Przeciwno I przykazaniu -

Antykościół w natarciu - część IV

Terenem pracy masonerii jest również patronowanie wszelkim ruchom sekciarskim, zwłaszcza wschodnim. Specjalnie bliskie jej duchowi są sekty okultystyczne i satanistyczne, ale to sama masoneria steruje rozwijającym się ruchem New Age, który w jej planach ma się w przyszłości stać jedyną religią zjednoczonej przez masonerię ludzkości. New Age jest najnowszym wymysłem masonerii. Ruch ten został starannie przygotowany, a zainicjował go organ prasowy masonów wydawany w USA pt. New Age.

Jezus objawił nam, że zamiarem szatana jest niszczenie ludzi, a strategia, którą się zły posługuje, to kłamstwo. Już w opisie pierwszego grzechu w Księdze Rodzaju dowiadujemy się, że szatan pragnie zniszczyć ludzkość poprzez oszustwo przedstawione w formie bardzo atrakcyjnej. Jezus skierował następujące słowa do ludzi, którzy odrzucili Jego naukę: *Wy macie diabła za ojca i chcecie spełniać żądania waszego ojca. Od początku był on zabójcą i w prawdzie nie wytrwał, bo prawdy w nim nie ma. Kiedy mówi kłamstwo, od siebie mówi, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa* (J 8,44). Było to pierwsze objawienie prawdy o szatanie, który pod pozorami dobra pragnie zniszczyć ludzkość przez zafałszowanie prawdy, że do szczęścia człowiekowi potrzebny jest tylko Bóg. Jego działanie jest szczególnie widoczne między innymi w ideologii i działaniu masonerii. To jest główny powód, dlaczego Stolica Apostolska wielokrotnie przypominała wiernym, że przynależność do masonerii związane jest ze zdradą Chrystusa i Kościoła, a więc ci katolicy, *którzy należą do stowarzyszeń masońskich, są w stanie grzechu ciężkiego i nie mogą przystępować do Komunii Świętej* (Deklaracja o stowarzyszeniach masońskich, Watykan, 26.11.1983 r.).

Pisząc na temat masonerii, nie chciałbym sugerować, że ludzie do niej należący są nieodwracalnie źli. Oni także, tak jak każda i każdy z nas, są – jako ukochane dzieci Boga – wezwani do nawrócenia. Nie można również twierdzić, że masoneria jest jedynym źródłem zła na świecie, ponieważ zło zawsze rodzi się w sercu człowieka na skutek grzechu, który jest przeciw wiarą w kłamstwo szatana. Trzeba o tym pamiętać zwłaszcza wtedy, gdy uświadamiamy sobie, że masoneria w swej strukturze i ideologii jest rzeczywiście narzędziem złego ducha (za ks. Mieczysławem Piotrowskim TChr, „Miłujcie się!”, nr 1-2/1996).

Patrząc na to, co dzieje się w świecie, nietrudno dostrzec działanie złego ducha, który posługuje się masonerią i cały ruch New Age nas zalewa swoją ideologią. Widać już na każdym kroku jej działanie. Szkoda, że tak szybko ulegamy jej działaniu. Potrzeba dużo roztropności, aby nie dać się wciągnąć w te sztuczki szatańskie.

W przyszłym tygodniu poznamy stanowisko Kościoła w sprawie masonerii.

brat Franciszek

Savoir - vivre

Podróże - W pensjonacie i hotelu – zachowania podstawowe

W hotelu wyższej klasy zostawiamy bagaże przy wejściu albo zostawiamy je w samochodzie; wnosimy sami bagaże jeżeli hotel ma mniej niż 4 gwiazdki.

Jeżeli hotel ma mniej niż 4 gwiazdki a obsługa proponuje nam wniesienie bagażu możemy powiedzieć „nie”; jeżeli powiemy „tak” dajemy napiwek.

Powinniśmy pokazywać się na korytarzach, w recepcji i restauracji tylko w odpowiednim stroju. Wszystko zależy od klasy hotelu i obyczajów tam panujących. Zawsze jest jednak pewne minimum: nie chodzimy w kapciach i „na bosaka”, strojach kąpielowych (nawet gdy wychodzimy na plażę czy wracamy z niej) i treningowych (możemy się w nich pokazać tylko przechodząc od wejścia do hotelu do drzwi pokoju i odwrotnie), z papilotami na głowie i maseczkami ziołowymi na twarzy, w dresach, strojach tzw. roboczych.

Na korytarzach i we wszystkich „publicznych” miejscach pensjonatu i hotelu rozmawiamy półgłosem. Nie nastawiamy radia i telewizora na cały regulator.

Dbajmy o to, by nasze dzieci nie wrzeszczały, nie grały w piłkę na korytarzach hotelu czy pensjonatu itp., a nasz pies nie szczekał i nie wałęsał się samopas.

Obsługę traktujemy z wyszukaną grzecznością. Pamiętajmy o napiwkach.

Rozliczamy się z ubytków w pokojowym mini barku.

Uzasadnione prośby i pretensje zgłaszamy do recepcji.

Nie wnosimy niczego ukradkiem z jadalni. Jeśli ktoś „z naszych” został w trakcie posiłku, np. z bólem głowy w pokoju prosimy kelnera o przygotowanie dla niego przekąski.

Jeżeli w danym hotelu czy pensjonacie należy zgłaszać posiłki, a my tego nie zrobiliśmy, wchodząc do restauracji hotelowej, zgłaszamy (nie zajmując miejsca) naszą chęć spożycia posiłku kelnerowi.

Nie spożywamy w restauracji czy kawiarni hotelowej niczego, co przynieśliśmy z zewnątrz.

Podczas śniadania typu szwedzki stół nie blokujemy dostępu do stołu z potrawami i nie ładujemy na talerz takich ilości potraw, że potem dużo zostanie (lepiej nakładajmy kilka razy).

Gdy zmieniamy, danie zmieniamy talerz.

Wchodząc do jadalni, witajmy się z obsługą i gośćmi, którzy znajdują się blisko nas.

Jeśli potrzebujemy ciepłej wody (na lekarstwo lub herbatę) w czasie, gdy zamknięta jest restauracja i kawiarnia hotelowa, zgłaszamy naszą potrzebę w recepcji. Jeśli nie mogą nam pomóc zgłaszamy konieczność użycia własnej grzałki czy elektrycznego czajnika.

Zostawiamy zawsze po sobie względny porządek, także przy wyjeździe.

Szanujemy własność hotelową bardziej niż własną.

Jeżeli w naszej łazience cieknie kran lub zepsuło się coś innego, zgłaszamy to natychmiast w recepcji.

Nie zostawiamy w pokoju szeroko otwartych okien, gdy opuszczamy go na dłużej. (Stanisław Krajski) .savoir-vivre.com.pl

„Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Adam Łomozik, ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49].

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl